

**Bertold
Ulsamer**



REGUŁY GRY W ZWIĄZKU

**DYNAMIKA ZWIĄZKU A KONSTELACJA
RODZIN WG BERTA HELLINGERA**



REGUŁY GRY



W ZWIĄZKU

BERTOLD ULSAMER

REGUŁY GRY W ZWIĄZKU



Dynamika związku a konstelacja
rodzin wg Berta Hellingera



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

... coś więcej niż psychologia.

Redakcja: Ewa Karczevska
Projekt okładki: Anna Drozdowska
Skład komputerowy: Maciej Grycz
Tłumaczenie: Monika Krotoszyńska

Original title: **Spielregeln für Paare: Einsichten in die Partnerschaftsdynamik
mit dem Familien-Stellen nach Hellinger by Bertold Ulsamer**

© 2003 by Goldmann Verlag, a division of Verlagsgruppe Random House GmbH, München, Germany

© Copyright for Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok, 2008.

All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2008
ISBN 978-83-7377-310-3



**STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII**

... coś więcej niż psychologia.

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
(085) 662-92-67 – redakcja
(085) 654-78-06 – sekretariat
(085) 653-13-03 – dział handlowy – hurt
(085) 654-78-35 – sklep firmowy „Talizman” – detal
www.studioastro.pl e-mail: biuro@studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

SPIS TREŚCI

WSTĘP. Miłość a zasady – przeciwieństwa?	9
Miłość – stara zagadka	9
„Porządek w miłości”?	11
Przebieg konstelacji rodzin	16
Bert Hellinger pionierem	20
Kontrola nie idzie w parze ze związkiem	23
ROZDZIAŁ 1. „Jesteś taka jak twoja matka!”	
– „A ty całkiem jak twój ojciec!”	25
Miłości od pierwszego wejrzenia – czy nie lepiej jednak spojrzeć jeszcze raz?	27
Dzieci są wierne swoim rodzicom	32
„Czy nie możemy być, psiakrew, tacy sami jak nasi rodzice?”	35
„Nie potrzebuję męża” – „ Nie potrzebuję żony”	41
Przed teściami nie da się uciec	45
ROZDZIAŁ 2. Gdzie jest ten wielkoduszny partner?	51
„Nigdy się nie rozstaniemy”	52
Ojcowie i córki – matki i synowie	59
Przerwany balans	66
Niespełnieni rodzice – stęsknione dzieci	68
Dostrzeżenie drugiej osoby	72

ROZDZIAŁ 3. Gniew między mężczyznami i kobietami	75
Walka płci	77
Przejmowanie gniewu	82
Gniew przeniesiony z własnego życia	88
Gniew, który zrodził się w partnerstwie	91
Broń mężczyzn i kobiet	94
Gniew – zaczątek namiętności	97
Czy kobiety są lepszymi istotami?	104
Kobiety – silniejszą płcią?	109
ROZDZIAŁ 4. Co to znaczy być parą	117
Czy kobieta podąża za mężczyzną?	118
Porozumienie: na dobre i na złe	122
Małżeństwo ze względu na podatki?	129
Wcześniejsze miłości	133
Rozstanie i pożegnanie	138
ROZDZIAŁ 5. Wokół seksualności	143
Korzenie seksualności	143
Owoce seksualności	147
Trójkąt: mąż – żona – kochanek (kochanka)	154
Zazdrość	158
ROZDZIAŁ 6. Dzieci	163
Od pary do rodziny	164
Dzieci i/albo kariera?	167
Bezdzietność	174
Aborcja	180
Sztuczne zapłodnienie	183
Dzieci sejsmografami konfliktów rodziców	186
Rodziny „przyszywane”	188

ROZDZIAŁ 7. Dorastanie w miłości	193
Przejmowanie odpowiedzialności	193
Dźwiganie ciężaru innej osoby	199
Wychodzenie sobie naprzeciw	202
ZAKOŃCZENIE. Czy zgoda w tym wypadku jest w ogóle możliwa?	207
Podziękowanie	213
Przypisy	215
Zalecenia i adresy	219

WSTĘP

Miłość a zasady – przeciwieństwa?



*Miłość jest dymem z parowca;
Rozniecona jak ogień, w którego blasku błyszczą oczy;
Wzburzona, jak morze wezbrane od łez;
Czymże jeszcze? Roztropną wściekłością,
I wstrętną żółcią, i słodkim specjałem.*

SHAKESPEARE ROMEO I JULIA

MIŁOŚĆ – STARA ZAGADKA

Czy tak w ogóle można na stałe, w spełnieniu i w miłości żyć razem z inną osobą? To stare, dość zagadkowe pytanie także i w obecnych czasach pozostaje niejako bez odpowiedzi. Tak na dobrą sprawę to od czasów Shakespeare'a nic się przecież nie zmieniło. Nawet, kiedy dzisiaj napotykamy na miłość, konfrontujemy się z taką samą jak dawniej tęsknotą, z takimi samymi westchnieniami. Płoniemy. Oczy nabierają swoistego blasku, a obok owej słodczy pojawia się udręka i łzy. W międzyczasie pojawia się wściekłość, obrzydzenie i gorycz.

W takim momencie marzenia o miłości wyglądają nieco inaczej. Przecież tak bardzo chcemy być kochanymi i lubianymi – właściwie wszędzie i przez wszystkich. Najczęściej jednak pragnie-

my być kochani przez partnera. Właśnie to jest ten specjał, ten przysmak, którego sobie wszyscy życzymy.

Ciemne strony miłości wynurzają się jednak szybko, najczęściej za szybko. Niezmałowane niczym szczęście wywołane uczuciem zakochania się w drugiej osobie nie trwa jednak wiecznie.

Żółć zaczyna się zbierać, gdyż druga osoba okazuje się nie taką, jaką sobie wymarzyliśmy. Do tego należy dodać również, nieco z ubolewaniem, że i my nie jesteśmy, w oczach partnera, tymi wyśnionymi.

Rozczarowanie z tego powodu, gniew i rezygnacja potrafią przyczynić się do rozwoju niezwykle mocnej siły, która jest w stanie obalić i zburzyć wszystko. To właśnie w ten sposób dochodzi do rozbicia związków. Naturalnie, wszystkie pary, które doświadczyły tego przykrego momentu, budowały swoje związki oparte na nadziei i miłości. Jak jednak może zakończyć się coś takiego? Przecież każdy dokłada do tej całości tylko to, co w nim najlepsze. Dlaczego czasami pojawią się trudności, których, tak na dobrą sprawę, nie można pokonać? Czy życzenie spełnionego związku jest tak trudne do zrealizowania? Czy jest to czymś niemożliwym? Czy mężczyźni i kobiety są rzeczywiście tak różni od siebie? A może nie potrafimy porozumiewać się ze sobą? Może brakuje tutaj zrozumienia płci przeciwnej? Na rynku istnieje obecnie masa poradników poruszających te kwestie. „Kobiety są z Wenus, a mężczyźni z Marsa” – informują niektórzy. Inni próbują nawet zalecić, co można zrobić, by ze sobą wytrzymać, nawet jeśli „mężczyźni nie słuchają, a kobiety źle parkują”.

Wiedzę, zawartą w licznych poradnikach, uważam za bardzo istotną i pomocną. W momencie, kiedy partner i partnerka zaczynają słuchać siebie nawzajem, kiedy próbują lepiej się zrozumieć i porozumieć, kiedy stają się otwarci na siebie, wtedy wszystkie konflikty łagodnieją i mogą znaleźć rozwiązanie. Jednak dobra wola i dobre zamiary nie zawsze wystarczają. Przecież wiemy, że tak na-

prawdę to niezbyt łatwo jest nam podążać za wszelkiego rodzaju wskazówkami, nawet jeśli bardzo byśmy tego chcieli.

Wydaje się być w nas coś niewyjaśnionego, co hamuje nas na każdym kroku, co blokuje i sabotuje. Znajdujemy się na szczycie góry lodowej, spoglądamy z owego szczytu i planujemy naszą przyszłość. Cztery piąte tej góry znajduje się jednak pod wodą, a niewidzialne przyływy niosą nas w kierunkach, w których jednak nie chcemy podążać.

Celem tej książki jest między innymi przypatrzenie się owym przyływom, które silniej niż my sami oddziałują na nasz związek i które ów związek określają. Taka presja trzyma nas w swoich sidłach. Jeśli jednak będziemy tego świadomi, pokonamy owe przeszkody, a wtedy otworzą się przed nami niezliczone możliwości zmierzające do poprawy naszego związku.

To, co działa w tle, to liczne zasady, które odkrył i sformułował Bert Hellinger. Instrumentem, dzięki któremu możemy poznać te zasady, są konstelacje rodzin odkryte również przez Hellingera.

Zagadka kryjąca się w słowie „miłość” nie zostaje jednak w ten sposób rozwiązana, przygoda związana z „zadawaniem się” z innym człowiekiem pozostaje. Ale od czasu do czasu znajdujemy w naszych postępowaniach wsparcie, jeśli chodzi o kwestie, które do tej pory pozostawały nierozwiązywalne.

„PORZĄDEK W MIŁOŚCI”?

Porządek jest rzeką, która płynie¹.

BERT HELLINGER

Jeśli ów „porządek” jest rzeczywiście sensownym uzupełnieniem albo rozszerzeniem miłości, to o jakim rodzaju porządku tak właściwie myślimy? Z pewnością nie o tym, który praktykowali nasi

przodkowie i w najgorszym przypadku niejako z przymusu rezygnowali oni z życia pełnego miłości. A to wszystko jedynie z takiego powodu, by sprostać wymaganiom rodziców czy społeczeństwa wraz z panującym w nim porządkiem. Ten stary porządek uległ degradacji w obecnym społeczeństwie. Wystarczy przyrzeć się otaczającym nas związkom osób. Można wtedy bez problemu dostrzec panujący w nich chaos, który z dnia na dzień staje się coraz większy. Rzadko odnajdujemy tam stabilność. A my, dzieci chaosu, żyjemy właśnie w tej całej otaczającej nas niepewności, zostaliśmy zranieni, zadajemy innym rany i eksperymentujemy dalej. Czy miłość może być spełniona? Bert Hellinger udzielił już wielu wypowiedzi dotyczących porządku, spokoju i równowagi. Mówi on o czymś, co nas prowadzi, a jednocześnie ukazuje niepewność i ograniczenie.

Czy jednak owe porządki, które określił nam Hellinger, nie są czymś w rodzaju urojeń przyczyniających się w konsekwencji do wizji dość konserwatywnego świata?

Czy w ten oto sposób nie kreujemy niejako własnej ideologii dotyczącej nauki i prawdy i czy nie próbujemy jej przy tym za wszelką cenę przeforsować? Takiego bowiem zdania są krytycy tego założenia.

Nie dostrzegają oni przy tym jednak faktu, że Hellinger praktykował swoje poczynania. Wszystko to, co stworzył, powstało na bazie licznych badań; jest wynikiem jego pracy jako terapeuty w zakresie konstelacji rodzin. Zatem porządki te nie stanowią żadnej ideologicznej podstawy, która jest niejako przeforsowywana podczas każdego ustawiania. Mało tego, za każdym razem reakcje występujące podczas konstelacji są dogłębnie analizowane. Także i tam należy zadbać o zasady.

Dopiero wtedy, kiedy ustawianie przynosi uczestnikom zadowolenie i satysfakcję, dopiero wtedy, kiedy zostają oni opleceni siecią związków panujących w ich rodzinach i kiedy to czują się

docenieni, można mówić o dobrym porządku. Podczas gdy jeden z porządków „działa” na zewnątrz i pozostaje na powierzchni, inny, mający swoje korzenie we wnętrzu, działa w głębi.

Życie nieustannie się zmienia. Rozwój i postęp nabierają w dzisiejszych czasach ogromnej prędkości. Wszystko pędzi. Para, która dopiero rozpoczyna wspólne życie, nie wie jednak, dokąd tak naprawdę prowadzi owa droga, którą to ona podąża. Także społeczeństwo i pary się zmieniają. Weźmy od tak, dla przykładu, postępy w dziedzinie medycyny. Mam tu na myśli klonowanie. To właśnie na tym przykładzie widzimy, jak w dość szybkim czasie nastąpiła zmiana, zmiana związana z szerokimi możliwościami (od poczęcia do narodzin). Miała ona ogromny wpływ zarówno na pary, jak i osoby nie żyjące w związkach. W ten oto sposób konstruujemy niejako świat na nowo i zawsze, bez względu na przemijający czas, jesteśmy zdolni do tego typu przedsięwzięcia.

Pomimo to żyje w nas nadal ten „stary człowiek”, głoszący swoje stare przekonania, człowiek ze swoimi niezmiennymi oczekiwaniami i ze swoimi starymi ranami. Jest on nadal, mimo wszelkich zawirowań i zmian, częścią nas. Dlatego też bardzo ważne jest, by zrobić niejako inwentaryzację. Nie chodzi jednak o to, by na podstawie spisu dokonywać własnego rozgrzeszenia. Broń Boże! Chodzi o to, by przypatrzeć się dokładnie temu wszystkiemu, co na nas oddziałuje i w ten sposób spróbować zaprzyjaźnić się z tym odkryciem.

To, co prezentuje Hellinger, jest pod wieloma względami archaiczne, jeśli chodzi o porządek, który oddziałuje wewnątrz nas samych. Porządek ten kieruje nami bardziej, niż my sami jesteśmy tego świadomi. Niezależnie, czy tego chcemy, czy też nie. Dlatego też wydaje mi się, że temu problemowi należy poświęcić nieco czasu, by chociaż doświadczyć, do jakiego stopnia porządek ten ma wpływ na nasze życie i na nasz związek.

Wokół seksualności



Ciągły byt rodzaju ludzkiego jest dowodem jego pożądania.

ARTHUR SCHOPENHAUER

KORZENIE SEKSUALNOŚCI

Zagadkowość związana z tematem seksualności dostrzegana jest zwykle wtedy, kiedy przyglądamy się temu zjawisku niejako z zewnątrz. Andreas Eschbach w swojej naukowo-fantastycznej powieści stwierdza to samo co Bernard Abel, który próbuje zgłębić ową seksualność skrytą w człowieku, powiedziałbym raczej, jej ogromne pokłady. To właśnie on analizuje przez całe dni w miejskiej bibliotece książki z dziedziny biologii, zoologii i seksu, i dziwi się temu, co w nich znajduje:

Przeczytał on bowiem coś o homoseksualności wśród gęsi, o masturbujących się jeleniach i o niezobowiązującym seksie uprawianym przez delfiny, dowiedział się, że norka i soból kopulują osiem godzin, że niedźwiedzie grzli romansują ze sobą co dwa – trzy lata przez cały miesiąc, a po romansie

każde idzie w swoją stronę i już nigdy więcej się nie spotykają i że samiec modliszki zwyczajnej podczas zapłodnienia pozwala konsumować się przez swoją partnerkę tak długo, aż pozostanie mu jedynie tylko ta część ciała, w której znajdują się organy płciowe. Jednak wszystkie te dziwaczne detale mogą tylko na pierwszy rzut oka sprawiać wrażenie, że to właśnie opisane wyżej gatunki mają najbardziej rozwiniętą seksualność.

Tak naprawdę, to żadnej z istot na tej planecie seks nie dotyczy tak bardzo jak ludzi.

Kopulacja wśród innych gatunków zwierząt trwa może nieco dłużej, jest bardziej intensywna, ale przecież także i ludzie byli zawsze gotowi do uprawiania seksu; i to o każdej porze roku, prawie przez całe życie, nawet jeśli z wiekiem pojawiały się i pojawiają pewne problemy. To oni tak naprawdę byli jedynymi, którzy chętnie przyglądali się innym osobom, które właśnie się kochały. Ale i też byli oni jedynymi istotami, dla których seks był często powodem kłótni. Różnorodne poglądy dotyczące moralności przyczyniły się niejako do stwierdzenia, że jeśli ludzie robią coś na dłuższą metę, to mają z tego powodu lekkie wyrzuty sumienia⁶⁷.

Istota pozaziemska dziwi się owej osobliwości – my jako osobniki, których sprawa ta najbardziej dotyczy, przyzwyczailiśmy się już do tego i jest to dla nas poniekąd zrozumiałe.

Moc i potrzeba rozmnażania się jest podstawowym instynktem charakterystycznym dla każdego gatunku. Nikt bowiem nie chce, by dany gatunek wyginął i dlatego owa chęć jego utrzymania stoi właściwie na pierwszym miejscu. Środkiem sprzyjającym rozmnażaniu się jest seks – to dzięki niemu istniejemy i to z nim wiążemy naszą egzystencję.

Kwestia rozmnażania się jest indywidualną sprawą każdego człowieka. Dlatego też w czasach, kiedy mieliśmy do czynienia z wyżem demograficznym, przystopowano nieco w tej sprawie. Nie oznacza to, że całkowicie zrezygnowano z seksu. To przecież ludzie odkryli ów fenomen.

To my odnaleźliśmy miłość i partnera, i spróbowaliśmy połączyć ze sobą obie te rzeczy. Wyż demograficzny zyskał na znaczeniu. Niełatwo przychodzi nam jednak przyglądanie się zaspokajaniu własnych potrzeb seksualnych. Jest to związane ze wstydlivością, jedną z cech charakteru ludzi, która odróżnia nas od innych gatunków. Wiem, że może zabrzmieć to dość brutalnie, ale cała romantyczność, miłość, małżeństwo i tak dalej są jedynie środkami prowadzącymi do celu.

Dlaczego kobieta (ostatnimi czasy też i mężczyzna) chce być ładna i pożądana? Zapominamy po prostu o naturalnym popędzie, który opiera się „tylko na jednym”, na dzieciach!

Biologiczna potrzeba jest niejako podstawą tego, dlaczego mężczyźni i kobiety chcą być razem.

HELLINGER: Związek partnerski jest największą i najważniejszą rzeczą. Przecież to my wszyscy istniejemy tylko i wyłącznie dzięki niemu. To przez związek przekazujemy miłość dalej. Jest on jakby podstawą, jeśli chodzi o przekazywanie życia. To przecież będąc w związku jesteśmy najbardziej związani z tym, co kieruje światem i co jest w nim najistotniejsze. Siła ta oddziałuje w związku w sposób dość szczególny. To właśnie podczas bycia z partnerem jesteśmy z nią najbardziej powiązani.

Tym, co utrzymuje związek, jest przede wszystkim obdarowywanie się miłością poprzez seks. To właśnie ono łączy nas najbardziej z ową siłą. Dlatego też obdarowywanie się jest niejako czymś, co duchowe. Można by powiedzieć, że jest

ono czymś magicznym, tajemniczym, a jednocześnie czymś powiązanym z religią.

Niektórzy nie przypisują jednak owemu obdarowywaniu żadnej wartości: twierdzą, że nie jest to nic innego jak zwykły popęd i że nie ma to nic wspólnego z tym, co duchowe. W rzeczywistości wygląda to jednak odwrotnie⁶⁸.

Związek między mężczyzną i kobietą jest skierowany na prokreację. Mam tu na myśli spełnienie, którym są dzieci. To dzięki dziecku więź między mężczyzną i kobietą staje się jeszcze silniejsza i to niezależnie od innych zaistniałych okoliczności.

Zanim pojawi się dziecko, partnerzy żyją ze sobą przez lata w szczęśliwym, spełnionym i opartym na miłości związku. Pewnego dnia mężczyzna robi jednak skok w bok i ukochana zachodzi w ciążę. W takim przypadku należałoby zatem opuścić pierwszą żonę i związać się z nową kobietą i dzieckiem.

W tym momencie okazuje się jednak, że owo obdarowywanie się poprzez seks – także bez miłości – niesie ze sobą pewne ryzyko, głównie z powodu dziecka. To dzięki niemu para staje się rodzicami i w ten sposób partnerzy zostają połączeni ze sobą jeszcze silniej.

45-letni kawaler został ojcem. Ma córkę. Kiedy jego partnerka, z którą był przez pół roku, zaszła w ciążę, związek miał się prawie ku końcowi. Kobieta powiedziała mężczyźnie, że chciałaby usunąć ciążę. On jednak postanowił, że urodzi ona dziecko. Pomiędzy tym mężczyzną i kobietą nie ma miłości – istnieje jednak więź powstała przez wspólne dziecko.

HELLINGER: Seks prowadzi do miłości. Tam, gdzie ma miejsce obdarowywanie się miłością przez seks, tam są dzieci. Ważne jest tutaj także pewne duchowe nastawienie. Seksualność nie dotyczy jedynie aktu obdarowywania się. Związane z nią jest

bowiem silne poczucie macierzyństwa, ojcostwa, rodzicielstwa, jak i odpowiedzialności. Pomimo że wszystko to jest wynikiem popędu, to i tak pielęgnujemy owe uczucia. Ja osobiście nie widzę w tym nic sprzecznego.

W przypadku, kiedy nie wiążemy seksualności z obdarowywaniem się, także ze względu na dzieci, zostaje ona niejako stłumiona. Wtedy ma ona również w pewnym sensie mało wspólnego z miłością. W takim przypadku otwieramy się, nieco przy tym ryzykując, na coś, co trwa długo i w dodatku wiąże. W miarę upływu czasu dostrzegamy jednak, że seksualność jest pewnym lekarstwem dla obojga partnerów. Leczy zarówno ciało, jak i ducha. I o tym należy pamiętać⁶⁹.

OWOCE SEKSUALNOŚCI

Ochota: najmniej wstrętna odmiana smutku i przygnębienia.

AMBROSE BIERCE

Kiedy korzenie owej seksualności tkwią w rozmnażaniu się, jej owoce wystarczą na długo.

HELLINGER: Niezręczność nazywania intymnych rzeczy po imieniu i określanie czegoś jako pierwsze i następne związana jest bez wątplenia z tym, że w naszej kulturze obdarowywanie się miłością przez mężczyznę i kobietę wydaje się być dla wielu osób utrapieniem i niegodną naturalną potrzebą.

Należy jednak stwierdzić, że jest to najlepszy i najbogatszy sposób obdarowywania się. Żadna inna czynność, którą wykonujemy, nie ma w sobie tyle harmonii i porządku. Żadna z nich nie wypełnia tak naszego życia i nie skłania nas do

pewnych zobowiązań. Nic nie niesie bowiem za sobą takiej duchowej radości, a w jej następstwie nowego życia. Żadne inne poczynanie człowieka nie jest bardziej ryzykowne i nie ma tylu skutków. Nic nie czyni nas mądrzejszymi, bardziej ludzki i wielkimi niż okoliczność, kiedy mężczyzna bierze za żonę kobietę, którą kocha i odwrotnie. W porównaniu do tego wszystkie inne ludzkie przedsięwzięcia wydają się być tylko przygotowaniem, pewną pomocą albo następstwem, no, może jeszcze dodatkiem, albo też funkcjonują one na zasadzie braku i środka zastępczego.

Obdarowywanie się miłością przez kobietę i mężczyznę jest rzeczą nieco upokarzającą, to fakt. Nigdzie indziej bowiem nie mamy do czynienia z nagością i ujawnianiem naszego najczulszego miejsca. Nic nie przynosi nam tyle wstydu, co pokazywanie miejsca, w którym mężczyzna kocha się z kobietą, w którym odkrywają oni siebie nawzajem i w którym stają się jednością.

Obdarowywanie się miłością wymaga od nas szczególnej odwagi. Kiedy mężczyzna i kobieta łączą się ze sobą, obejmują, czy na początku, czy też przed spełnieniem albo na koniec, patrzą sobie przy tym głęboko w oczy i dostrzegają wtedy pewne granice i umiar⁷⁰.

Temat seksualności podczas konstelacji był do tej pory rzadko poruszany. Ostatnimi czasy dochodzi jednak coraz częściej do sytuacji, kiedy reprezentanci przeżywają pewnego rodzaju ciągoty. Wtedy na przykład robi się komuś gorąco, w oczach pojawia się błysk, oddech staje się coraz szybszy, a pociąg w stosunku do płci przeciwnej nabiera ogromnych rozmiarów. Szczerze powiedziawszy, to mało miałem do czynienia z konstelacjami, które miałyby bezpośredni związek z seksualnością. Jedynym zagadnieniem, które coraz częściej się pojawia, jest „wykorzystywanie”.

Mąż działa Ci na nerwy, tracisz z nim kontakt?

Nie możesz znieść wtrącania się teściów w wasz związek?

Twój związek zmierza w kierunku, którego nie oczekiwałeś?

Jeśli na choć jedno pytanie odpowiedziałeś twierdząco lub nie czujesz się w pełni szczęśliwa w swoim związku, musisz koniecznie sięgnąć po tę książkę.

Szczęście związku można przecież tak łatwo kształtować, jeśli zna się proste reguły, według których wszyscy funkcjonujemy.

Szczęście Twego związku – tworzysz tylko Ty.

POLECAMY Z SERII:



PATRONI MEDIALNI:

Gwiazdy
nów18...
SZAMAN

Crystal
Dobry przekaz na planie
Heavy Sekt

www.psychotronika.pl
PIERWSZY POLSKI PORTAL PSYCHOTRONICZNY

ISBN 978-83-7377-310-3



9 788373 773103 >